

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc grudzień już z odnośnikiem do domu 2.36 guldów gdańskich. **OGŁOSZENIA** w dziale inzeratowym za nonparelony wiersz 1-linowy lub jego miejsce 25 fen. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lin. lub jego miejsce 90 fen. gdańskich. Reklamy na pierwszej stronie o 50% drożej. W razie późniejszej zapłaty doliczamy 6% za opóźnienie. Dla poszukujących posady 50% zniżki. **OGŁOSZENIA** z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par” Poznań lub Berlin SW. nr. 68, Nauenburgerstrasse nr. 4. Za szkody lub straty, powstałe z powodu niewyrażonych manuskryptów jak i za zgodność tłumaczenia nie odpowiadamy.

P. K. O. nr. 170028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

GDAŃSK, STADTGEBIET NR. 12

Telefon nr. 737 i 1781

Biurowo w Gdańsku:

Pfefferstadt 1. (Wejście z uliczki bocznej).

— Pocztacheckkonto Gdańsk nr. 1307. —

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc grudzień z odnośnikiem przez listowego 686.500.— marek polskich. Pod opaską 1.200.000 marek polskich. Ogłoszenia i abonamenty przyjmuje Administracja w Gdańsku, 8 idelbriet nr. 12; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za nonparelony wiersz 1-lin. lub jego miejsce 40.000 mkp. Reklamy za tekstem nonparelony wiersz 1-lin 120.000 mkp. Reklamy na 1-ej stronie za nonparelony wiersz 1-lin 180.000 mkp. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już złożone ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Nr. pojedynczy 10 fen. gulden.

Filja Administracji: przy Pfefferstadt 1 (wejście z uliczki bocznej). — Prenumerata i ogłoszenia płatne z góry.

Nr. pojed. 25000 mk. polskich.

Pierwszy apel.

Przystępujemy do wyciągania żelaznej konsekwencji z wyniku wyborów.

Minęła fala optymistycznych złudzeń, fala wieców i jałowych dyskusyj, fala krytyk i rad na przyszłość oraz czcnych rezolucyj.

Z nikąd jednakże nie widać dotychczas czynu mieszczącego w sobie zarodek polepszenia.

A tego czynu bezwzględnie nam potrzeba, czynu, który porwie za sobą drugich, który zrodzić musi dalsze czyny i wróci nam ten fart i tą odporność i twardość, którą my z całym narodem polskim w tych kilku latach swobody i wolności zbyt szybko zatraciliśmy.

Wrócić musi u nas w Gdańsku ten stan, w którym znajdowaliśmy się przed wojną, ten stan, gdzie była u nas i opinia publiczna i sprawna karność organizacyjna, gdzie nie oglądając się ani na prawo ani na lewo, nie troszcząc się o honory i zaszczyty, pełniliśmy — każdy na swym posterunku — sumiennie swój obowiązek. Te właśnie zalety pozwoliły nam zwycięsko odeprzeć Murawiewowskie i Bismarkowskie zakusy i te właśnie zalety do nienawiści naszych wrogów stałe dolewały przymieszki podziwu i ciękiego uznania dla nas.

Przed wyborami rzuciliśmy pierwsi „Gdańsk dla Gdańszczyzny” i chociaż warunki, w których znajdziemy się w Sejmie uniemożliwiają nam forsowanie tej zasady na szeroką skalę, to jednak przez przeciąg tych czterech lat, które dzieli nas od przyszłych wyborów, wcielić w życie tezę tą musimy, aby przeniknęła ona do wiadomości jak najszerzych mas w dobrze zrozumianym znaczeniu, musimy o nią w razie konieczności walczyć, by nią móc za cztery lata zwyciężyć.

Wbrew tej zasadzie cały szereg właścicieli ziemskich wywalił z pracy tych ze swoich robotników, o których przypuszczał, że głosowali na listę polską z wyraźnym tego rodzaju umotywowaniem. Niedopuszczalność i karygodność podobnego postępowania jest rzeczą do rozpatrzenia przez powołane ku temu instancje i nie o tem dziś rozwozić się chcemy.

Chcemy natomiast na mocy tego faktu wykrzesać z naszego społeczeństwa ten pierwszy czyn, który byłby zarodkiem i nadzieją dalszych czynów, chcemy stworzyć zgodną i jednolitą a silną opinię publiczną, która w naszych zamierzeniach twierdzi by nas popierała i przy zamierzeniach naszych mamy zamiar oprzeć się nawet o organizację pracobiorców w Polsce, aby w razie ostatecznej konieczności słuszne nasze żądania móc poprzeć czynnym naciskiem w Polsce.

Fakt powyższy pozabawienia całego szeregu pracobiorców swej dotychczasowej pracy, dalej fakt istniejącego i zastraszającego się wzmagającego w Gdańsku bezrobocia idący pomimo to ręką w rękę z praktykowanym przez senat zatrudnianiem obcokrajowców z Niemiec, nakłada na nas właśnie dzięki wysuniętemu przez nas hasłu obowiązek starać się o pracę i zarobek dla tych rzesz robotników polsko-gdańskich, którzy go dziś nie mają.

Chlubny przykład pod tym względem dały firmy spedycyjne „Wisła” i C. Hartwig, która na nasze przedstawienia wstała od razu dwanaście robotników, nie lekając się pogroźek niemieckich i która

przyrzekła na raz obranej drodze kroczyć dalej.

U wszystkich innych firm interwencje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego stały bywały bezskuteczne.

Zwracamy się więc dziś z otwartym apelem do wszystkich towarzystw i firm handlowych i spedycyjnych, zatrudniających pewną ilość stałych robotników, aby bezwzględnie dały pracę zorganizowanemu w Zjednoczeniu robotnikom, idąc w ślad chlubnie im przez firmę C. Hartwig i „Wisła” wytkniętej drogi.

Apel nasz jest bezwzględny i krótkoterminowy i mamy środki i niezłomną chęć do poparcia go czynem na szeroką miarę, o ile spotkamy się z niedocenieniem lub lekceważeniem naszych postulatów, licząc na poparcie tak całego społeczeństwa jak i poszczególnych jego odłamów, na których akcję naszą oprzeć zamierzamy.

Zwracamy uwagę, że wszelkie instytucje handlowe i przemysłowe a mianowicie domy spedycyjne tylko natenczas mają prawo do wymagania wzajemnego poparcia, jeżeli postulaty nasze przyjmą jako swoje zasady.

Zwracamy dalej uwagę na to, że korzystne załatwienie tych naszych postulatów przez firmy polskie, osiadłe w Gdańsku, da nam jedynie możliwość do rozszerzenia naszej akcji także na firmy niemiecko-gdańskie.

Apelujemy do wszystkich bez wyjątku, aby na przyszłość akcji naszej udzielili swego gorącego poparcia i zrozumienia,

szczególnie aby ci, którzy wpływami swymi poprzeć nas mogą — a jest ich wielu — czynili co jest w ich mocy, łącząc swe siły z naszymi.

Apelujemy dalej już z tego miejsca do tych pracobiorców, którzy może już w najbliższym czasie znajdą pracę i zarobek, aby przyjęte nowo obowiązki wypełniali gorliwie i sumiennie, ułatwiając nam tem samem naszą działalność i zapewniając dalszym kolegom polepszenie bytu.

W ten tylko sposób, tworząc jednolitą i zgodną opinię publiczną i stawiając poza nawiasy bezwzględnie tych, którzy jej się nie poddają, stworzymy siłę, z którą każdy liczyć się będzie musiał.

Kupiec i robotnik gdański ręką w rękę będą decydującymi faktorem w przyszłym rozkwicie Gdańska.

Pierwszy krok uczyniony — zobaczmy, czy wystarczy!

Dr. Moczyński, Wojciech Jedwabski,
Poseł do sejmu gd. Sekr. Zjedn. Zaw.

Polskiego.

Poseł na Sejm Gd.

Z prawdziwą radością dowiadujemy się w ostatniej chwili, że dzięki interwencji osobistej panów Dr. M. i Łędziona ze Zjedn. Zaw. akcją powyższą wydała dalsze korzystne wyniki o tyle, że p. Żmigrod, właściciel parowego tartaka w Oliwie, przyrzekł na miejsce częściowo rozpuszczonych robotników wstawiać na przyszłość robotników polsko-gdańskich z Oliwy podług listy jemu wręczonej. Cześć mu i podziękowanie.

Szczegóły katastrofy we Włoszech.

Coraz więcej ofiar ludzkich. — Zniszczone włoski-Olbrzymie straty.

Rzym, 3. 12. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego nadeszły tu szczegóły katastrofy na jeziorze Gleno. Wskutek trwających od 2-tych tygodni deszczy woda wezbrała i zerwała tamę tego jeziora znajdującego się w okolicy Pergamo. Tama miała 4 kilometry długości, 30 metrów grubości i zamieszczała w zbiorniku 10. milionów metrów sześciennych wody, która wytwarzała przez swój spadek energję elektryczną. Jezioro znajdowało się na wysokości 2000 metrów. Przerwanie tej tamy spowodowało runięcie w dolinę wody, przyczem woda zmiotła literalnie z powierzchni ziemi znajdujące się po drodze wioski. Siła wody była tak olbrzymia, iż domy 4-piętrowe były znoszone w ciągu paru sekund. Spotkawszy koryto rzeki Oglio woda zatrzymała bieg rzeki, która wystąpiła ze swych brzegów i zalała okoliczne pola. Dotąd ilość ofiar oraz utopionych prze-

wyższa 500 osób. Dalsze ofiary woda wyrzuca o 20 — 30 klm. od miejsca wypadku. Ciała są nie do poznania zniekształcone, części ciał płyną razem ze szczątkami domów. Huty żelazne wraz z całą instalacją oraz stalowniami zostały zniszczone z powierzchni ziemi. Skala stanowiąca podstawę tamy została zmielona i doszczętnie zburzona. Ratunek na skutek gęstej mgły jest utrudniony. Nowe ofiary są znajdowane w dalszym ciągu.

Rzym, 3. 12. (PAT.) Wedle doniesień o katastrofie na jeziorze Gleno prócz miejscowości Dezzo, w której na ogólną liczbę mieszkańców 500 zdolano uratować jedynie 5, zniszczona została również miejscowość Gaudino i Corna, jedna z nich liczy 300 mieszkańców, druga 100. W dolinie Dezzo zniszczonych zostało 5 stacyj hydroelektrycznych.

Organizacja „Stahlhelmu”

Jak nas informują, istniejąca w Gdańsku organizacja „Stahlhelm” oraz pokrewny mu „Bund der Frontsoldaten” rozpoczął agitację na wielką skalę w kierunku jednoczenia wszystkich zdolnych do noszenia broni żołnierzy pozasłużbowych, uczestników w wojnie światowej. Zorganizowani żołnierze „Stahlhelmu” mają mieć za główne zadanie przygotowanie się do walki, jaką czy prędzej czy później Gdańsk będzie musiał stoczyć (?) przeciw Polsce, gdy nadejdzie chwila odrodzenia Niemiec. „Stahlhelm” połączył się z istniejącymi tu też organizacjami „Deutschvölkischer Freiheitsbund” oraz z „Jungdeutscher Orden”, który zwłaszcza w Prusach Wschodnich jest ogromnie rozgałęziony.

Oddział gdański tworzy osobny oddział, który jest jaknajściślej złączony

z organizacjami pokrewnymi w Prusach Wschodnich. Jakże cele i zamiary posiada „Stahlhelm”, wynika chociażby z rozkazu, jaki został wydany z okazji święta umarłych w dniu 25 listopada w Berlinie. W rozkazie tym powiedziano, iż wszystkie oddziały mają zebrać się na placu Wittemberskim, gdzie uformują się w szyski wojskowe ze szandarami wojskowymi, którym asystować miało 6 uzbrojonych oficerów w uniformie i w hełmie stalowym na głowie. Główny dowódca „Stahlhelmu”, pułkownik Teubner, domagał się w nakazie, aby organizacja okazywała również i na zewnątrz ducha bojowego dawnych formacji pruskich i aby wywoływała marszem przez miasto zachwyt ludu.

W innym rozkazie nawołuje Teubner do stawienia się na ćwiczenia wojskowe w strzelaniu.

Obrazy Ligi Narodów.

Paryż, (tel. wł. Gaz. Gd.). Ostatnie obrady Ligi Narodów wyznaczono na 10 grudnia. Odbędą się one na życzenie rządu francuskiego w Paryżu, chociaż wskutek tego powstaną wydatki, wynoszące 60 000 franków. Główny przedmiot rozpraw stanowić będą: plan sanacyjny Węgier, sprawa Kłajpedy, oraz spór czesko-polski w sprawie Jaworzyny. Ostatnia ta sprawa przedłożona została do rozpatrzenia międzynarodowemu trybunałowi w Hadze, który wyra swe orzeczenie. Sprawa Kłajpedy została przekazana przez Radę Ligi Narodów Konferencji Ambasadorów, ponieważ Litwa zaprotestowała przeciw przedłożonej jej Konwencji i poczyniła cały szereg kontrpropozycji.

Na porządku dziennym obrad znajduje się również cały szereg spraw gdańskich, między innemi sprawa składnic i wyładowni amunicyjnych na Holmie.

Stanowisko Waszyngtonu.

Paryż, (Tel. wł. Gaz. Gd.) Z Waszyngtonu donoszą, że stanowisko zajęte wobec propozycji komisji reparacyjnej nie uległo żadnej zmianie. W oficjalnych kołach zapewniają, że departament spraw zagr. otrzymał wprawdzie propozycję co do współudziału w badaniu zdolności płatniczych Niemiec, że nie otrzymał jednak wyraźnego zaproszenia. Aż do czasu, gdy nie nadejdzie wyraźne zaproszenie nie zajmie rząd amerykański oficjalnego stanowiska wobec wspomnianej sprawy. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że Stany Zjednoczone nie będą uczestniczyły ani przy nominacji komisji, ani przy wyborach członków komisji ekspertów.

Samobójstwo młodego Daudeta.

Paryż, 3. 11. (PAT.) Wedle informacji Havasa koła rojalistyczne zaprzeczają, jakoby Filip Daudet był anarchistą. Zapewniają natomiast, że został on uprowadzony przez anarchistów, którzy usiłowali wywrzeć na nim presję moralną dla swych celów partyjnych.

„Matin” ogłasza wywiad z pewnym wybitnym anarchistą, który dał do zrozumienia, że młody Daudet w chwili podnięcia moralnego powzięł zamiar zabicia swego ojca, później jednak uspokoiwszy się i wzdrzygnawszy się przed okropnością swego zamiaru, popełnił samobójstwo.

Wstępne notowania giełdowe

4. 12. 1923 o godz. 10^{1/2} przed poł.

w Gdańsku:

Dolar (wypłata) 3700000 mp.

Dolar (loco) 3500000 mp.

Dolar 5500000000000 mn.

Dolar 5,82 guld. gd.

Marka polska

(1000000) 1,80 guld. gd.

Czeki

(1000000) 1,60 guld. gd.

w Warszawie:

Dolar 3600000 mp.

Dwa szeregi faktów.

„Wiadomości Statystyczne”, organ głównego Urzędu Statystycznego, podaje w jednym ze swych ostatnich numerów, niezwykle ciekawe cyfry rzucające dziwne światło na zjawisko obecnej drożyzny w Polsce. Jak wiadomo drożyzna obliczana za pomocą wskaźnika cen hurtowych, nie jest w Polsce wyższa niż na Zachodzie, a nawet przeciwnie nie dosięga 75 procent drożyzny panującej w krajach o pełnowartościowej walucie. Jeżeli drożyznę w lipcu 1914 określmy jako 1, to w październiku, według wspomnianych cyfr „Wiadomości Statystycznych” wskaźnik dolara w Polsce wynosił 401 224, podczas gdy ogólny wskaźnik cen hurtowych — 273.806,8.

Wynikałoby z tego, że drożyzna w Polsce w stosunku do cen światowych jest bardzo mała. I rzeczywiście, dzięki niskiej stosunkowo cenie artykułów rolniczych i wyjątkowej wprost premii w postaci ustawy o ochronie lokatorów, ogólne koszty utrzymania w Polsce są o wiele niższe niż na Zachodzie.

Zgola inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli spojrzymy na ceny artykułów przemysłowych. Tutaj znowu wspomniane „Wiadomości Statystyczne” wykazują, że o ile w październiku pełny wskaźnik cen hurtowych wynosił 273 tys., wskaźnik dolara 401 tys., to wskaźnik n. p. towarów włókienniczych doszedł do cyfry 668.458. Wynika z tego, że cena towarów włókienniczych w Polsce wzrosła o pięćdziesiąt kilka procent ponad normę złota.

Cyfry te są prawdziwą rewelacją i rzucają bardzo dziwne światło na stan i sposób kalkulowania naszego przemysłu. Jak objaśnić ten szalony wzrost cen towarów przemysłowych w Polsce? Trzymano się tendencji cen światowych? Ale przemysłowiec polski nie płaci robotnika według równości, a tylko część surowca sprowadza z zagranicy. Ten sam przemysłowiec od pięciu lat korzysta z markowych kredytów PKP czyli poprostu z subsydjów państwowych.

Zdumiewająca zagadka wzrasta do rozmiarów wprost niepokojących, jeżeli przypomnimy sobie, że przy każdej próbie uszczuplenia, względnie zwaloryzowania kredytów państwowych przemysłowcy grożą zamknięciem fabryk, bezrobociem, ba, nawet strajkami robotników.

Gdzież więc leży rozwiązanie tej dziwnej zagadki?

Zamknięte są dla nas bilanse i księgi rachunkowe przemysłowców łódzkich. Sporo światła na tę zdumiewającą zagadkę rzucają jednak następujące fakty, podane nam przez osoby zupełnie zasługujące na wiarę.

1) w ciągu ostatnich dwu lat cały szereg wybitnych przemysłowców łódzkich wykupił całe dzielnice domów i kamienic w Berlinie i innych miastach niemieckich.

2) Na rachunkach bieżących w bankach zagranicznych a zwłaszcza szwajcarskich przemysłowcy polscy, a zwłaszcza łódzcy, posiadają tam znaczne rachunki w walutach pełnowartościowych, że należą oni do najpoważniejszych klientów tych banków.

3) Jeden z poważnych przemysłowców łódzkich oświadczył niedawno przy sposobności omawiania sprawy waloryzacji kredytów, że „ostatecznie” może on zamknąć na rok swoją fabrykę i „nic mu to nie zaszkodzi”.

Dziwne fakty. W ich świetle rozumiała stać się niewspółmierna i olbrzymia drożyzna artykułów przemysłowych. Trzeba rzecz nazwać po imieniu. Cały szereg naszych przemysłowców uprawia dziś wprost rabunkową gospodarkę, przypominającą metody kolonialnych kapitalistów zeszłego stulecia. I to jest jednym z głównych powodów trwającej nas obecnie drożyzny. Tem się tłumaczy równocześnie fakt, że cały szereg polskich przemysłowców trwających przy solidnej i uczciwej kalkulacji, nie wytrzymuje już dziś konkurencji ze wzbogaconymi rabunkową gospodarką fabrykantami — żydami.

To jeden szereg faktów. A teraz przyjrzyjmy się drugiemu.

W „Gazecie Warszawskiej” z 29 listopada w artykule wstępnym czytamy: „W dzisiejszym numerze „Gazety Warszawskiej” znajda czytelnicy w korespondencji z Bydgoszczy snis olbrzymich nadużyć podatkowych, popełnianych przez tamtejszych fabrykantów za pomocą fabrycznych banderoli. Wielomiliardowa grabież skarbu popełniana systematycznie przez szajkę żydowskich fabrykantów. Tak jest, nie jakichś drobnych geszefciarzy i zawodowych oszustów, ale fabrykantów pobierających kredyty państwowe i należących do sfer „wyższych dziesięciu tysięcy”.

„Afera bydgoskich fabrykantów żydów nie jest bynajmniej faktem odosobnionym. Niedawno, bo parę tygodni temu doniosły dzienniki o zatajeniu prawdziwych bilansów w celu nadużyć podatkowych przez jednego z największych przemysłowców łódzkich. Niemal każdy dzień przynosi obecnie wiadomości o wykryciu nadużyć podatkowych przeważnie przez kupców i przemysłowców żydowskich.”

Tyle „Gazeta Warszawska”. Dodajemy od siebie, że jednym z głównych gniazd nadużyć i malwersacji podatkowych wszelkiego rodzaju jest właśnie — Łódź. St. St.

Sensacyjne aresztowanie.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.) W Białej i w Elku grasował od niejakiego czasu jakiś aferzysta, podszywający się pod nazwisko dr. Lamma, werbującego rodziny niemieckie do kolonii rosyjskich i uprawiający życiową dla Sowjetów propagandę. Dr.

Lamm wydawał również i własne pismo ukazujące się co tydzień pod tytułem: „Niemiecko-rosyjskie-kolonie”. Miał on doskonale zorganizowaną sieć szpiegowską, która sięgała również do Polski i trudnił się między innymi przemycaniem bibuły komunistycznej do naszego kraju. Druki, sprowadzane z Królewca i z innych miejscowości i redagowane w języku polskim i żydowskim, przewoził Lamm całymi wozami w kierunku Grajewu, skąd rozsyłano je na całą Polskę. W Prusach Wschodnich uprawiał on nie tylko propagandę komunistyczno-bolszewicką, ale organizował potajemnie bojówki proletariackie. Obecnie został dr. Lamm, podający się również za profesora, aresztowany. Okazało się, że jest to dawniejszy marynarz, który w r. 1918 odegrał wielką rolę w kilofskiej radzie żołnierskiej. Tytuł doktora i profesora uzyskał rzekomo w Ameryce. Aresztowanego agenta bolszewickiego, pracującego również na szkodę Polski, osadzono w więzieniu w Elku.

Nowe pełnomocnictwa rządu niemieckiego.

Berlin, (tel. wł. Gaz. Gd.). Gabinet Rzeszy odbył w dniu wczorajszym i w niedzielę dwa posiedzenia nadzwyczajne i postanowił zażądać od parlamentu uchwalenia nowej ustawy, na podstawie której rządowi przysługiwać będzie prawo przeprowadzania ważnych postanowień bez poprzedniej aprobaty parlamentu. Przedewszystkiem rozchodzi się tu o przeprowadzenie w czyn postanowień natury finansowej oraz podatkowej na podstawie marki złotej. Wysłanie tego już w pierwszym dniu, w którym przedstawi się rząd parlamentowi ma oznaczać jednocześnie wypróbowanie siły nowego gabinetu. W kołach zbliżonych do sfer parlamentarnych przepowiadają, że nowy rząd ryzykuje bardzo dużo i ucieka się do eksperymentu, który może bardzo łatwo zawieść i przyczynić się do obalenia nowego gabinetu. Przyszłość gabinetu zależna jest obecnie w dużej mierze od stanowiska, jakie zajmą nacjonaliści, którzy chcą za wszelką cenę przeformować rozpisanie nowych wyborów do parlamentu.

O zbliżeniu polsko-angielskiem.

Berlin, 1. 12. (AW). Według nie sprawdzanej wiadomości Lokal-Anzg. były minister spraw zagranicznych Skrzyński wydał w Londynie broszurę pod tytułem: „Polska a pokój”, w której omawia sprawę zbliżenia polsko-angielskiego. Równocześnie Austen Harrison ogłasza w „Daily News” artykuł, w którym robi Polsce nadzieję uzyskania kredytu, jeśli Polska zachowa się neutralnie w sprawie okupacji Zagłębia Ruhry i stać będzie na straży pokoju na wschodzie.

Demonstracja bolszewicka.

Londyn. W czasie przemówienia Asquitha na zebraniu wyborczym, wtargnęła na salę grupa ludzi zwąca się „Przeciwpaństwowym Związkiem Komunistycznym”, niosąc transparenta z napisem „Cześć Rosji bolszewickiej” i przeszkadzała mówcy w jego wywodach i nie dopuściła do przyjęcia rezolucji, wobec czego zebranie rozwiązano.

Przygotowania separatystyczne w Prusach Wschodnich.

Przeprowadzone na zlecenie wyższych władz dyktatorskich rewizje w różnych skrajnoprawicowych organizacjach wschodnio-pruskich wywołały w następstwach swych opozycję całego ziemiaństwa wschodnio-pruskiego, domagającego się zniesienia wszelkich rozporządzeń, skierowanych przeciw wspomnianym organizacjom i dania im swobody rozwoju. Wobec tego, że władze wschodnio-pruskie junkrom na rękę iść nie chcą, powzięły wschodnio-pruskie organizacje cały szereg uchwał, skierowanych przeciwko republikańskim władzom wschodnio-pruskim i domagających się najwyraźniej usunięcia obecnego naczelnego prezydenta Siehra oraz całego szeregu innych działaczy wschodnio-pruskich, między innymi i trzymanego jakiś czas w Polsce znanego agitatora z czasów plebiscytowych dr. von Holtuma, założyciela Heimatbundu, który nacjonalistom sprzeniewierzył się. Junkrzy grożą w swych odezwach, że w razie nieuwzględnienia ich żądań, będą musieli zareagować na to w ten sposób, iż zaczną bojkotować miasta i wstrzymać dostawę żywności. Junkrzy domagają się też zupełnie jawnie odseparowania się od obecnych przez socjalistów rządzonych Niemiec i domagają się zamiany Prus Wschodnich na osobną dzielnicę o własnym systemie monetarnym. Znany przywódca agrariuszy wschodnio-pruskich Oldenburg Jannston uchodzi za przywódcę tego ruchu i nawoływał zupełnie publicznie na sejmiku w Suszu, aby obecnemu rządowi nie płacono wogóle podatków.

Prasa lewicowa wypowiada z tego powodu wielkie oburzenie przeciw junkrom oraz finansowanym przez nich organizacjom i powiada, że niebezpieczeństwo polityczne w Prusach Wschodnich jest o wiele większe, aniżeli to na ogół się przypuszcza. Zaprorowadzenie własnej waluty jest najlepszym dowodem, powiada prasa lewicowa, jak daleko już posunięta została sprawa odseparowania Prus Wschodnich od Rzeszy niemieckiej. Zaprorowadzenie własnej waluty stanowi jeden z ostatnich etapów, przygotowywanych przez separatystów wschodnio-pruskich.

GUSTAW ZIELIŃSKI

„MANUELA”

62. (Ciąg dalszy).

— Jestem szlachcic. Imię moje Ramiro. Nawiska mej rodziny nie wymieniam, bo to, uważam, co sprawy całkiem niepotrzebne, a jako dowódca oddziału, znany byłem pod nazwiskiem „El valeroso”. Stanąłem następnie na czele oddziałów powstańczych, formujących się w różnych miejscowościach, albo walcząc w połączeniu i pod rozkazami znaczniejszych dowódców, albo prowadząc partyzantkę na własną rękę w górach Terruelu, Albaracin, Ronda i Nevada. Ile tylko złego mogłem wyrządzić wrogom mojej ojczyzny, tyle o to usilnie się starałem. O żadną łaskę nie proszę, a nawet udzielonej bym nie przyjął. Jedno mam tylko żądanie, któremu nawet nieprzyjaciel odmówić nie powinien, ażebym mógł umrzeć, dopełniwszy przepisów, jakie nam święta nasza religia nakazuje.

W dniu egzekucji don Ramiro, przybrany w habit zakonny, posadzony na ośle przodem do ogona, prowadzony był, wraz z innymi skazańcami, przez celniejszych wartowników. Okna we wszystkich

domach były pozamykane i kurtynami zasłonięte; na ulicach, jakby miasto wymarło, nikogo prawie nie było; zaledwie gdzieś tam małe grupki ludzi stały. Don Ramiro, jadąc na ośle, od czasu do czasu zwracał się do nich i głośno odzywał: „Uczcie się, Hiszpanie, jak słodko za ojczyznę umierać!” Dobosze, idący za konwojującym oddziałem, starali się biciem w bębny słowa don Ramira zagłuszyć. Gdy orszak stanął na rynku, ksiądz, towarzyszący skazańcom, dał im ostatnią absolicję. Don Ramiro chciał się jeszcze odezwać, ale go bębny zagłuszyły. Nastąpiła egzekucja: pięciu dowódców powieszono naprzód, a na końcu dopiero don Ramira, na balkonie corregidora miasta, jako znanego z nieprzychylności dla Francuzów. Don Ramiro do ostatniej chwili zachował odwagę i spokojność.

Tych wszystkich scen nie byłem świadkiem. Wiedziałem o nich tylko z opowiadania.

Don Ramiro był moim rywalem i wrogiem nieprzejednanym, ale jako człowiekowi, który z największym patriotyzmem poświęcił się na usługi sprawy narodowej, nie mogłem odmówić uznania, ani zasłużonego szacunku.

Należał on do rzędu tych osobistości, które sprawie, dobijającej się o swe najświętsze prawa, nadają wzniosły charakter i podnoszą wysoko szlachetną godność narodowej.

Zdrowie moje z dniem każdym pogarszało się. Wywiązała się jakaś trawica gorączka, której miejscowi lekarze usunąć nie umieli.

W tydzień może po opisanych wypadkach odebrałem list od matki, który mnie w pierwszej chwili ucieszył, ale, gdy się wczytałem, jeszcze większym napelniał smutkiem. Matka moja miała się źle, coraz gorzej.

W parę tygodni później znowu nadszedł list do mnie, tym razem z czarną pieczęcią, i pismem rotmistrza. Ujrzawszy go, poznałem cały ogrom mego nieszczęścia. Rotmistrz pisał:

„Kochany Pawle! Bolesnej ci muszę udzielić wiadomości, że twoja najzaciejsza matka, a moja najukochańsza siostra, w dniu 27 listopada, o samej północy, odebrała Bogu ducha. Zgon jej był lekki, a ostatnie słowa były błogostawieństwem dla ciebie. Ja sam także coraz więcej pod upadłem na siłach i kruszeję. Jeżeli już masz dosyć tej wojaczki, to bierz dymi-

się i powracaj do nas, żebym mógł jeszcze przed śmiercią uściskać ciebie i oddać ci osobiście twoją ojcowiznę”.

Data śmierci matki co do minuty zgadzała się z moim widzeniem w zamku po-maurytańskim. Tak więc jej święte słowa, wyrzeczone do mnie przy pożegnaniu, w zupełności się sprawdziły; póki żyła, chroniła mnie od przygód jej modlitwa, a po śmierci dusza jej czuwała jeszcze nade mną i stanęła widomie, by mnie od zguby ochronić.

Wiadomość o śmierci matki nie mogła korzystnie wpływać na moje zdrowie, owszem, bardzo się ono pogorszyło. Koledzy moi uznali, że jedynym dla mnie ocaleniem będzie powrót do kraju, a jeżeli już mam umrzeć, to lepiej, gdy to nastąpi na ziemi rodzinnej, aniżeli gdzieś na obczyźnie, na drugim końcu świata. Wszelkim więc swoim wpływem popierali moje podanie się o dymisję, które jednak nie tak prędko, bo dopiero w końcu lutego 1811 r. odebrałem.

Pożegnanie z towarzyszami broni było serdeczne, a już najserdeczniejsze z pocztowym Jóźwikiem, którego dozgonnym zostałem dłużnikiem za ocalenie mi życia.

(Dokończenie nastąpi.)

Wrogowie narodu polskiego przeciw Hallerowi.

Na jedno należy z całym naciskiem zwrócić uwagę z okazji wielkich obchodów urządzanych na przyjęcie Generała Hallera w Ameryce przez Amerykanów. A jest to fakt niezwykle znamieny i bardzo wiele mówiący: jeśli przeciw tym przyjęciom i uroczystościom podnoszono protest, to wychodził ten sprzeciw wyłącznie ze strony zdeklarowanych wrogów narodu polskiego.

Protestowały dotychczas gazetki żydowskie i ukraińskie hajdamactwo we wschodnich stanach. Opanowały więc dwa wrogi polskości żywioty, pracujące w Polsce nad rozsądem polskiej państwowości. Ponieważ zaś tym obcym czynnikom wstępują się w starym kraju socjaliści i radykałi lewicowy, a więc i w Ameryce do żydowsko-hajdamackiej nagonki na Generała Hallera przyłączyło się także naszczekiwanie polskiego warcholstwa z obozu wychodźczego socjalistycznej lewicy.

Dobrała się klasycznie kompania kalamniatorów imienia polskiego w Ameryce....

Najhałasliwszy wrzask protestacyjny przeciw przyjęciu Hallera podniesiono w Bostonie. Rozprawia się z protestowiczami amerykańska prasa tamtejsza, piętnując ich wybryki jako spisek przeciw Polsce.

Bostoński „Herald” tak pisze z tego powodu:

„Co jest motywem kampanii Ukraińców i żydów przeciw przyjmowaniu przez miasto Boston generała Hallera, dowódcy armii polskiej? Tak urodzeni tu Amerykanie, jak i Polacy-obywatele Stanów Zjednoczonych, którzy walczyli przy boku generała Hallera, czy też pod jego dowództwem w wojnie światowej, cenią go nie tylko jako honorowego człowieka — ale także niemniej świetnego generała. Świadomy tego, co generał Haller działa

i zdział w służbie dla swojej Ojczyzny, przyjął go Legion Amerykański jako jednego ze swoich pierwszych gości na Konwencji w San Francisco. Prezydent Coolidge zaszczylił go przyjaznym przyjęciem w Białym Domu. Gubernator Cox przyjmuje go godnie w imieniu stanu Massachusetts. Generał spełnił swój obowiązek wobec Polski i spisek jej nieprzyjaciół nie odniesie skutku.

„Kto zna charakter generała Hallera, nie uwierzy temu, żeby był on kiedykolwiek „podżegaczem do pogromów...”

Energicznie rozprawia się z warchołami bostoński „Transcript”, tak pisząc:

„Ameryka jest nadal krainą wolności i przytułkiem dla prześladowanych każdego narodu, ale nie moglibyśmy być przytułkiem dla wolności, gdybyśmy pozwalali jakimkolwiek ludziom bez względu na to, do jakiego stopnia są oni prześladowani za granicą, przyjeżdżać tu i dyktować nam, co mamy robić, kiedy spełniamy obowiązek prostej gościnności. Wolno nam przynajmniej witać tych, których nam się podoba i Ameryka w ostatnich czasach stała się miejscem, gdzie wyciąga się rękę do serdecznego powitania ku dzielnym przywódcom obcych narodów, walczących o wolność i niepodległość. Leży to w naszej naturze i mamy prawo tak czynić...”

Zauważyć też należy, iż Generał Haller niezwykle dobra robotę pełnił dla Polski w Ameryce. Umiał trafić do serca Amerykanów, umiał ich zainteresować Polską, umiał ich zjednywać dla Polski. Przyczynił się niewątpliwie w wysokim stopniu do przysporzenia w Ameryce blasku naszej Ojczyzny, do pozyskania dla niej wpływowych przyjaciół.

A dotychczas nie prawie w tym kierunku ze strony polskiej w Ameryce nie czyniono.

Ataman Machno przed sadem.

Dnia 27 bm. w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczęła się niezwykle ciekawa sprawa wytoczona przeciwko oskarżonemu atamanowi Machnie, z którym na ławie oskarżonych zasiadli jego towarzysze: Jan Chmara, Jakób Domaszenko i Halina Kuźmienko.

Postać oskarżonego atamana budzi duże zainteresowanie. Jest to człowiek krępy, niskiego wzrostu, o twarzy, jakby z grubsza ciosanej, silnie wystających kościach policzkowych i głęboko osadzonych, bstrych oczach. Naogół wygląd jego jest raczej niepozorny. Żona jego (współoskarżona) przedstawia typ rosyjskiej anarchistki, w binoklach, o krótkich włosach.

Machno był zesłany na bezterminową katorgę za zabójstwo carskiego przystawę, oraz za zamachy na ochronę w Odesie.

Akt oskarżenia zarzuca atamanowi i wyżej wymienionym współoskarżonym, że 1922 roku w Strzałkowie i Warszawie wspólnie należeli do spisku, zawiązanego w celu dokonania zamachu na całość terytorium państwowego Polski, a to za pomocą wejścia w porozumienie z Misją Sowiecką dla wywołania powstania zbrojnego w t. zw. Galijskiej Wschodniej przez organizowane uprzednio przez nich, oddziały partyzanckie i nadesłane oddziały zbrojne z Rosji Sowieckiej, i oderwanie w ten sposób dzielnicy tej od Rzeczypospolitej Polskiej.

Blizsze szczegóły spisku, osoby atamana i wszystkich współoskarżonych przedstawiają się następujące:

W sierpniu 1921 roku naczelnik Oddziałów partyzanckich na Ukrainie, wojujących z wszelką władzą, w imię miejscowego wolnego samorządu, Nestor Machno został rozbity przez bolszewików i ogłoszony przez nich za wyjątko z pod prawa; dla uratowania życia uciekł on ze swym otoczeniem, w liczbie około stu ludzi do Rumunii. Tam Batk Machno otrzymał pozwolenie na zamieszkiwanie wraz z przyjaciółką w Bukareszcie, a otoczenie jego po rozbiciu zostało internowane.

Po konferencji w Genewie Machno, w obawie, że zostanie wydany Rosji, postanowił przenieść się do Polski i 11 kwietnia 1922 roku z wiedzą władz rumuńskich przebył granicę pod Sniatynem, wraz z 17 swymi ludźmi, skąd wszystkich odstawiono do Stanisławowa, a potem umieszczono ich w obozie koncentracyjnym w Strzałkowie. Tutaj najbliższe otoczenie „batki” Machny stanowiły: przyjaciółka jego Halma Kuźmienko, współtowarzysze Jan Chmara, znany jako ataman Czorna Chmara, adiutant Jakób Domaszenko, i Adalf Krasnowolski, który poprzednio służył w Bukareszcie jako szofer i z namowy Machny udał się z nim do Polski i pełnił przy nim obowiązki sekretarza, zapisując pod dyktando Machny jego wspomnienia i projekty broszur „o machnowcach”, dzięki czemu pozyskał sobie jego zaufanie.

Spokojne i beczynne życie w obozie wkrótce uprzykrzyło się internowanym, mającym za sobą nader burzliwą przeszłość, o nich to bowiem zeznawali repatrijanci z Ukrainy, iż był czas, że nie było żadnej władzy i że wówczas grasowała banda zbrojów pod dowództwem znanego bandyty Machny, która zabijała, rabowała i znęcała się przeważnie nad inteligencją, kobietom wyrzynała piersi itd.

Sam Machno prowadził często tajemnicze rozmowy z Kuźmienką, Chmarą i Domaszenką, podczas których usuwano Krasnowolskiego z pokoju. Jednakowoż Krasnowolski kilka razy słyszał, iż ludzie ci planowali wydostanie się z obozu i mówili o wywołaniu powstania zbrojnego w Galijskiej Wschodniej.

Kilkakrotnie też Halina Kuźmienko pod różnymi pozorami wyjeżdżała do Warszawy, by porozumieć się w misji sowieckiej w sprawie powrotu „Machnowców” do Rosji. Skoro Halina Kuźmienko zabroniono wyjazdów, wówczas Machno korzystał z usług internowanych, którzy uciekali z obozu. Ponieważ jednakże ci już więcej nie dawali znaku o sobie, przeto Machno postanowił dla swych celów użyć Krasnowolskiego, który mu oświadczył, że z obozu ucieknie.

Krasnowolskiemu ucieczka się powiodła, skomunikował się z Misją sowiecką w Warszawie, w hotelu Rzymskim, następnie z urzędnikiem misji ukraińskiej w hotelu Victoria, który mu polecił, by przywiózł od Machny list do Przedstawicielstwa z wyraźnym oświadczeniem o co mu chodzi.

Krasnowolski powrócił do Strzałkowa i zameldował o wszystkim inspektorowi obozu Świągierowi. Krasnowolskiemu ułatwiono widzenie się z Machną, który po wysłuchaniu relacji wręczył mu list do przedstawicielstwa; również Kuźmienko dołączyła drugi list. Krasnowolski oba te listy pokazał inspektorowi obozu, ten udał się wraz z nim do Warszawy, skomunikował się z policją i wreszcie Krasnowolski odniósł listy Maksymowiczowi. Maksymowicz zażądał, by Machno w bardzo jasny sposób określił swe dążenia. Krasnowolski pośredniczył jeszcze dwa razy w wymianie listów między Machną a Maksymowiczem, aż wreszcie za drugim razem doszło do porozumienia.

Machno wyraźnie w liście swym oświadczył, że dąży dla porozumienia się dla podjęcia wspólnej walki w imię socjalnej rewolucji w Europie, rękojmnią zaś tej walki będzie oswobodzenie Machny i ułatwienie mu przedostania się do Galijskiej Wschodniej, gdzie można wywołać powstanie. W warunkach swych Machno wyraźnie zaznaczył, że potrzebne mu są pieniądze, a nadto, by powstanie znacznie się rozszerzyło i dało wyniki, należy pod postacią machnowców przesłać z Sowieckiej Ukrainy brygadę konnicy i oddział piechoty w taczankach (specjalnego typu kryte wozy) do jego rozporządzenia.

List ten bardziej spodobał się Maksymowiczowi niż poprzednie, to też wręczył dla Machny 100.000 mkp., które Krasnowolski okazał komisarzowi policji dla adnotacji numerów, poczem z pieniędzmi udał się do Strzałkowa, tam 65.000 mkp. przesłał Machnie i powiadomił go o swej rozmowie z Maksymowiczem.

Machno przesłał w odpowiedzi list do Krasnowolskiego, zalecił mu ostrożność i porozumienie się za pomocą szyfru, którego klucz załączył na osobnej kartce papieru.

Krasnowolski i Machno wymieniali z sobą w dalszym ciągu listy, częściowo szyfrowane. W jednym z tych listów Machno pisze, że planów zbrojnego powstania na piśmie wyjaśnić nie może i że „przypuszczamy i z pewnością tak się stanie, że dokonamy dwa, trzy pochody do Galijskiej partyzanckimi oddziałami, potem zaś wszystko będzie zależało od naszej energii. Pieniędzy ponad 50m iljonów marek polskich na początek nie potrzeba, a resztę weźmiemy od burżuazji. Dla roboty czynnej nasi ludzie są gotowi w Rumunji, Transylwanji, znajdując się i w Besarabji. Liczymy na to, że wy przetrzecie zaufane uzbrojone oddziały...”

Po odebraniu tego listu 25 września 1922 roku władze policyjne dokonały rewizji w pokoju Machny i znalazły u niego 50000 mkp. Pod oderwaną częściowo deską w podłodze znaleziono w pokoju Machny kartkę papieru z kluczem szyfru.

Kuźmienko przyznała się na dochodzeniu, iż była w Ukraińskiej Misji Sowieckiej w Warszawie, otrzymała potem od Bezpalki (pseudonim Krasnowolskiego) 65.000 mkp. i pisała dwa listy, z których jeden przy niej podpisał Machno i Chmara.

Umowa z Turcją.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu nastąpiła uroczysta ratyfikacja „Traktatu wieczystej przyjaźni z Turcją”, podpisanego dn. 23 listopada r. b. w Lozannie, oraz omów — handlowej i osiedleńczej.

Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, albowiem wznawiając swe stosunki z Turcją, nawiązuje Polska swą politykę obecną do polityki przedrozbiorowej. Wyobraźnię współczesnych uderza wspomnienie o tem, że Turcja była jedynym państwem w Europie, która ani de iure ani de facto nie uznała rozbiorów Rzeczypospolitej. Byliśmy przez parę wieków w walkach z Turkami, od pokoju karłowickiego (1694) żyliśmy w dobrych stosunkach. Nad tem wszystkim wszakże góruje fakt, który warto mieć stale w pamięci, że Polska przedrozbiorowa była mocarstwem nie tylko za interesowaniem w sprawach wschodnich, lecz także mocarstwem prowadzącym na wschodzie bardzo czynną politykę. Od chwili, gdy Jagiellonowie zasiadli na tronie polskim, zwrócili oni się ku wschodowi bałkańskiemu.

Panowali Jagiellończycy na Węgrzech i w Czechach, a wielki nasz polityk Zbigniew Oleśnicki rzucił plany daleko sięgające co do roli Polski na wschodzie.

Polska była wówczas siłą nawięwną i snuć mogła projekty rozwoju swej mocarstwowej potęgi, projekty zresztą nasuwane Rzeczypospolitej przez jej geograficzne położenie i więzy łączące ją, mimo wszystko, ze wschodem Europy. Polska była wówczas największą potęgą na wschodzie, mogła też myśleć o staniu się czynnym organizacyjnym tego wschodu. Nietylko rycerze i żołnierze nasi walczyli na polach bitewnych, na całej przestrzeni od morza Bałtyckiego do morza Czarnego i Egejskiego; rozprzestrzeniały się tam wpływy kulturalne zachodu, którego re prezentantką była Polska, nawiązywały się stosunki handlowe.

Polska padła, ratując swym upadkiem od rozbiorów Turcję, jak to wykazał wielki historyk francuski Sorel w swej tak zasłużnie głośniejszej „Sprawie wschodniej”, w której świetnie wyjaśnił związek stały, nieprzerwijający między polityką Polski, a polityką innych państw wschodnich Europy.

Z chwilą, gdy Polska stanęła znów jako państwo niepodległe w Europie, tradycja dziejowa i położenie geograficzne narzucają jej znów jej tradycyjną rolę na wschodzie. Wschód ten wprowadził uległ w ciągu wieku 19 i 20 znacznym przeobrażeniom. Turcja cofnęła się na Bałkany, powstały tam nowe państwa, mające własne dążenia i aspiracje narodowe. W wyniku wielkiej wojny rozpadły się Austro-Węgry na szereg państw samodziel-

Postawieni na śledztwie w stan oskarżenia o udział w spisku mającym na celu zamach na całość terytorium państwowego Polski Nestor Machno, Jan Chmara, Jakób Domaszenko i Halina Kuźmienko nie przyznali się do winy.

Machno oświadczył, iż czynił starania w Min. Spraw Wewn. i u Naczelnika Państwa p. Piłsudskiego o zwolnienie go, iż Halina Kuźmienko będąc w Warszawie udała się do Misji Sowieckiej z jego polecenia, by się dowiedzieć o losie jego dowódców armii krymskiej, pozatem żadnych stosunków z Misją nie miał i żadnych listów do Misji nie pisał i nie podpisywał; znaleziony klucz szyfrowy nie należał do niego.

Sąd po przesłuchaniu Machny przystąpił do przesłuchiwań świadków. Dwaj pierwsi świadkowie por. Błofski i prokurator Kaduszkiewicz byli członkami Komisji Perłustracyjnej, delegowanej do obozu w Strzałkowie, celem ustalenia podstaw internowania poszczególnych osób w obozie i ewentualnego zwalniania innych. Świadkowie konferowali z oskarżonym, który wówczas prosił ich o zakomunikowanie komu należy, że gotów jest podjąć w Bolszewii dywersję i powstanie, jeśli rząd udzieli mu poparcia.

Ponieważ dalsze badanie świadków, odnośnie do ewentualnych usług ukraińskiego atamana dotyczy stosunków z państwem ościennym, przeto sąd zarządził tajność rozpraw.

W wyniku rozpraw zostali ataman Machno jak i z nim współoskarżeni uwolnieni od wszelkiej winy i odpowiedzialności.

nych. W związku z temi zmianami inne, nowe stają przed państwem polskim zadania, odmiennie też kształtuje się nasz stosunek do Turcji współczesnej.

Musi być wypracowany cały system naszej polityki wschodniej. Nie możemy się dziś wdawać w szczegóły, to wszakże jest niewątpliwem, że stosunki nasze z Turcją będą oparte na pokojowej współpracy, nie masz bowiem nic takiego, co by nas dzieliło, lub wytwarzało między nami współzawodnictwo. Po ustaleniu stosunków politycznych między dwoma państwami przez „Traktat wieczystej przyjaźni” przychodzi teraz kolej na wyzyskanie umów handlowej i osiedleńczej celem nawiązania rzeczywistych stosunków handlowych i kulturalnych.

Budując zaś te stosunki na podstawie pokojowej, prowadzimy politykę zgodną z interesami i intencjami sojuszników naszej, Francji. Od czasów Franciszka I. polityka pokojowa w stosunku do Turcji należy do tych niewzruszonych dogmatów, na których opiera się polityka zagraniczna Francji. Starym hołdowali zasadom politycznym ci dyplomaci francuscy, którzy kierowali polityką Francji w czasie ostatniej wojny turecko-greckiej i którzy doprowadzili do umów lozańskich.

Polityka polska zaś położyła fundamenty pod trwałe dzieło, doprowadziwszy do podpisania „Traktatu wieczystej przyjaźni”, nawiązującego wysoce współczesnych do polityki przed-

Kahr wydała Prusaków.

Berlin, (tel. wł. Gaz. Gd.). Stosunki między Bawarią a Prusami doznały zaostrezenia i dochodzi już do tego, że rząd bawarski wydała obywateli pruskich, którzy wydają mu się podejrzanymi o uprawianie antybawarskiej propagandy. W tych dniach otrzymało od rządu bawarskiego bardzo dużo obywateli pruskich nakaz, aby w przeciągu tyłu a tyłu godzin opuścili granicę Bawarii, w przeciwnym razie zostaną wydani przemocą. Jednego z obywateli pruskich, niejakiego Zellerhafa, pochodzącego z Essen, władze bawarskie zaarrestowały w nocy po dokonaniu rewizji i po 8-mio dniowym areście odstawili go do pogranicza pruskiego.

Z powodu tego postępowania władz bawarskich podnosi prasa niemiecka wielką wrzawę, i piętnuje postępowanie rządu bawarskiego jako pogwałcenie konstytucji, która przyznaje wszystkim Niemcom w całej Rzeszy te same prawa i żąda od nich wypełnienia tych samych obowiązków.

Trzy telegramy amerykańskich Polaków.

W rocznicę zawieszenia broni wystali Polacy m. Chicago trzy telegramy, które podajemy poniżej w dosłownym tłumaczeniu polskim:

Telegram do prezydenta Coolidge'a.

W rocznicę Zawieszenia Broni i z okazji obecności Generała Józefa Hallera, byłego Wodza Armii Polskiej we Francji i obrońcy Warszawy przed najazdem bolszewickim, obywatele miasta Chicago zebrani w Przystani Miejskiej pod egidą Amerykańskiego Legionu i Weteranów Armii Polskiej, przesyłają Ci, panie Prezydencie, wyrazy głębokiej wdzięczności za udział Ameryki w wojnie o oswobodzenie narodu polskiego z niewoli z zapewnieniem wiecznej lojalności dla konstytucji Stanów Zjednoczonych i gotowości wszelkiego czasu podtrzymywania i obrony ideałów i konstytucji tej największej ze wszystkich republik.

Telegram do eksprezidenta Woodrow Wilsona.

W rocznicę Zawieszenia Broni i z okazji obecności Generała Józefa Hallera, byłego Wodza Armii Polskiej we Francji i obrońcy Warszawy przed bolszewickim najazdem, obywatele miasta Chicago zebrani w Miejskiej Przystani pod egidą Amerykańskiego Legionu i Weteranów Armii Polskiej, przesyłają wyrazy wdzięczności i przywiązania Prezydentowi Stanów Zjednoczonych podczas wielkiej wojny, który pierwszy z mężów świata podniósł swój głos w obronie rozdartej Polski, żądając jej zjednoczenia i niepodległości.

Jego tutejsi współobywatele polskiego pochodzenia i cały Polski Naród pragną przypomnieć się Jego pamięci w tę rocznicę zakończenia wojny światowej, jako Jego najlojalniejsi wielbicieli, niezachwiani zwolennicy i kochający przyjaciele.

Sto tysięcy głosów wznosi w tej chwili okrzyki na cześć Woodrow'a Wilsona. Niechaj Bóg błogosławi Mu i zachowa Go w długie lata dla dobra ludzkości.

Telegram do I. J. Paderewskiego.

W rocznicę Zawieszenia Broni i z okazji obecności Generała Józefa Hallera, byłego Wodza Armii Polskiej we Francji i obrońcy Warszawy przed bolszewickim najazdem, obywatele miasta Chicago zebrani w Miejskiej Przystani pod egidą Amerykańskiego Legionu i Weteranów Armii Polskiej, przesyłają wyrazy lojalności i przywiązania pierwszemu Prezydentowi Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, którego geniusz zednoczył wszystkie żywioły polskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych w solidarnym wysiłku oswobodzenia Polski, — który w najtrudniejszym okresie skierował skutecznie nawą państwową ku narodowemu zjednoczeniu, politycznym sukcesom i gospodarczej pomyślności.

Sto tysięcy głosów w tej chwili wznosi wielki okrzyk na cześć Paderewskiego — męża stanu i patrioty.

UWAGA: Należy dodać, że p. Paderewski, który bawił ostatnio w Europie, przybył do Ameryki. Zatrzymał się w New Yorku i zamieszkał w hotelu Gotham.

Ze śwłata.

Katedra katolicka w Rydze.

Papież Pius XI zatwierdził wniosek ks. biskupa katolickiego Antoniego Springowicza przeznaczając kościół św. Jakóba na katedrę diecezji ryskiej. Również ks. biskup wydał odezwe z prośbą o składanie ofiar na cele odnowienia kościoła. Jak donoszą dzienniki włoskie, Ojciec św. przeznaczył na powyższy cel 100 000 lirów.

Z wydawnictwa.

W Nr. 9 „ISKIER” AL Janowski opowiada w żywy i barwny sposób p. t. „Wspomnienia z raju” o swoim pobycie na wyspach Hawajskich, w bogato ilustrowanym artykule M. Gerson-Dąbrowska kreśli dalej życiorys Jana Matejki, A. Drogowski kończy wspomnienia „Jak w mieście bywało...”. Nadto numer zawiera różne drobne artykułki, sute działy: Gazetkę, Rozrywki, Co czytać?, Nasze listy oraz szereg ilustracji. Młodzież polska zyskała w „Iskrach” cenne pismo. Tygodnik ten wydaje Książnica Polska Tow. Naucz. Szk. Śr. i W. w Warszawie, Nowy Świat 59. Cena numeru 0.40 punktu księgarskiego.

Gwiazdka.

Biją żywym, gorączkowym tętnem serduszka dzieci i tych bogatych, sytych, wypieszczonych i tych zmarzniętych, często głodnych, ubogich o niedostatecznie je okrywających resztkach odzieży już poprzednio przez rodziców i starsze rodzeństwo gruntośnie wynoszonej, — na myśl wspólną im wszystkim, co też Gwiazdka przyniesie — i marzą te serduszka o cudnych, ucieśnych zabawkach, czasem o przedmiotach zbytku, a czasem — o ciepłym kaftaniku lub rękawiczce, któraby wyziębione rączka chroniła od dotkliwego zimna. —

I kiedy marzenie owych pierwszych zamożnych spełnia ich rodzice, tamte biedne i skromne i nieśmiałe pragnienia, istotną potrzebą dyktowane, miałyby pozostać tylko pragnieniami nieziszczonymi, wywołać w serduszkach nieświadomych, ledwo instynktownie czasem wyczuwających swą niedolę niezawinioną, a tak łzawą — ból zawodu, opuszczenia, żal do najbliższych, bezsilnych równie, jak owe zawiedzione maleństwa i bezradnych wobec tyle najelementarniejszych, trudnych do zaspokojenia potrzeb codziennych, a co dopiero wobec marzeń dzieciniego serduszka o Gwiazdce!?

Przebóg! Nigdy do tego nie dopuścimy, aby dzieci tych biednych, a tak nam ukochanych Rodaków — nieraz sierotki bez ojca i matki — miały karmić się takim zawodem i bólem!

Nie dopuścimy, aby jedno dziecko polskie w Gdańsku zazdrośnym okiem patrzyło na drugie w dniu radosnego święta Chrystusa, głoszącego miłość i zgodę — nie dopuścimy, aby ono czuło się wraz z rodzicami swymi opuszczonym, pominiętym, niepotrzebnym, zapomnianym!

Pospieszmy wedle sił i możliwości i ofiarnym sercem i z największą pomocą celem osłodzenia ciężkiego losu tym małym, szczególnie drogim Ojczyźnie.

Ale jednego mamy prawo i obowiązek wymagać! Oto żądamy, aby atmosfera, w której chowa się owo maleństwo na

przyszłego obywatela choć w jednej ciśnie i ubogiej izdebce, — była czysta, polska, aby dziecko uczono kochać Polskę. Uczono polskiego pacierza, polskiej mowy, budzono w niem polskie serce, aby to dziecko posyłano do polskiej ochronki, do polskiej szkoły — gdzie zaś ich brak, aby rodzice solidarnie i bezwzględnie żądali od władz Gdańskich do tego zobowiązanych otwarcia nowych szkół polskich.

Tego żądamy od Was, Rodzice, jako waszego obowiązku narodowego, jako podstawowego warunku skutecznej obrony bytu naszego, gdyż inaczej wszystkie wysiłki, wszelka pomoc nie wydadzą plonu, a będą igraszką tylko w rękę naszych wrogów. —

Dla obdarzenia choć skromną Gwiazdką tych właśnie dzieci, które uczęszczaniem do polskich szkół i ochronek dokumentują swą przynależność do naszej Ojczyzny i tych dzieci, dla których wywalczą się takie szkoły, gdzie ich dotąd niema, — dla obdarzenia tych dzieci wzywamy wszystkich Rodaków do szybkiej, bezzwłocznej ofiary w gotówce lub w naturze. I ty ojcie i matko, którzy już obmyślaście dla swego dziecka hojne upominki, i Wy, którzy nie macie własnych dzieci, ale widzicie je bogate i ubogie na każdym kroku i o ich powinniście pomyśleć. Wy wszyscy złożcie datek, aby umożliwić nam wniesienie pod każdy polski biedny strop coś trochę tej świetlanej radości, choć odrobinę szczęśliwego uczucia, że to nasze dziecko, które po polsku czuje, nie jest zapomniane, lecz tem, czego mu najbardziej potrzeba, obdarzone, a wierzcie, że takie uczucie — to ziarno dobrze rzucone, to ziarno, które plon wyda.

Dary uprasza się składać w Administracji i Redakcji „Gazety Gdańskiej” i „Kurjera Gdańskiego”, tudzież na specjalne w tym celu wydane listy składkowe.

Gdańsk, dnia 28 listopada 1923 r.

Gmina Polska w Gdańsku.

Z Pomorza.

Elektrownia Pomorska w Gródku.

W niektórych czasopismach pomorskich pojawiły się notatki o Pomorskiej Elektrowni Krajowej w Gródku, w których twierdzono, że na budowę tej elektrowni ściągają Starostwo Krajowe Pomorskie przymusowy podatek. Twierdzenie to nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Pomorska Elektrownia Krajowa w Gródku wybudowaną została przez Starostwo Krajowe Pomorskie z funduszy uzyskanych wyłącznie z pożyczek zaciągniętych u Skarbu Państwa i w bankach prywatnych, tak, że obywatele Pomorza nie byli i nie są pociągani do jakichkolwiek świadczeń na rzecz tej budowy. Wobec braku kredytów państwowych na dalsze prace zawieszono na mocy uchwały Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego z dnia 12 września 1923 r. dla dokonania eksploatacji tej elektrowni Spółkę Akcyjną, w której Pomorski Związek Krajowy ma udział około 53 proc. kapitału akcyjnego i prawo mianowania 60 proc. członków Rady Nadzorczej i Zarządu. Pomorska Elektrownia Krajowa Sp. Akc. obejmuje wykonany już zakład wodno-elektryczny w Gródku oraz budowę głównej linii o wysokim napięciu z Gródka przez Grudziądz i Chełmno do Torunia, fundusze zaś na ten cel uzyskała wyłącznie z kapitału akcyjnego i długoterminowych pożyczek zagranicznych w formie maszyn i materiałów.

Niezależnie od tego powstał jeszcze za czasów niemieckich związek celowy powiatów Chełmno—Świecie—Toruń, która na celu budowy elektrycznych sieci lokalnych w tych trzech powiatach na własny koszt, celem dostarczenia siły i światła elektrycznego z Gródka poszczególnym gminom miejskim i wiejskim. Sieci te pozostają własnością powiatowego Związku. Związek ten nałożył za Zgodą Sądu Administracyjnego specjalną pożyczkę przymusową na swych członków. Pomorski Związek Krajowy i będąca w zawiązaniu Spółka Akcyjna Pomorska Elektrownia Krajowa w Gródku nie mają nie bezpośrednio do czynienia

ani z powyższym Związkiem ani też z pożyczką przymusową na rzecz tego związku nałożoną.

Elektrownia w Gródku dostarcza już prąd do jednego majątku w powiecie świeckim a w najbliższym czasie zaopatrywać będzie w siłę i światło miasto Świecie i sąsiednie gminy, a prawdopodobnie i dworzec w Laskowicach.

— Pan Stanisław Kudlicki, kierownik okręgu pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich - Grudziądz opuścił dnia 1 grudnia zajmowane stanowisko. Miejsce jego objął dotychczasowy kierownik Wydziału Organizacyjno-politycznego przy Centrali w Poznaniu p. Zygmunt Kalkstein.

Ciekawe ostrzeżenie.

„Königsgenger Allg. Ztg.” przestrzega w osobnym artykule Niemki aby nie wychodziły za mąż za Polaków. Robotnicy bowiem polscy powracając do Polski pozostawiają rzekomo swoje niemieckie żony i dzieci „im Stich”. (!) Niefilko że zaniedbują obowiązków utrzymania swojej rodziny, (!) ale łączą się z innymi kobietami i często znikają zupełnie pozostawiając żonę i dzieci w nędzy. (!) Dalej pisze „Königsb. Allg. Ztg.”, że zdarzają się liczne wypadki, że niemieckie władze opiekuńcze zwracają się do polskich konsulatów, aby nakłoniły polskich ojców niesłubnych dzieci w Niemczech do płacenia alimentów. Konsulaty zaś zmusić nie mogą nikogo do płacenia w Niemczech alimentów. Dla tego woła „Königsb. Allg. Ztg.”: „Deutsche Mädchen und Frauen können daher vor einem Verkehr oder einer Heirat mit Polen nicht genug gewarnt werden”.

Nie wiadomo co właściwie nakłoniło Niemców do ogłoszenia niefortunnego artykułu. Po Polaków poddanych polskich żeniących się z Niemkami przecież chyba na palcach policzyć można. Rozchodzi się widocznie o tendencyjne rozszerzanie wiadomości ubliżających narodowi polskiemu.

Gdynia. (Wstrzymanie robót w porcie.) W sobotę ubiegłą przerwano roboty przy budowie portu. Odprawiono wszystkich robotników. Dalsze roboty będą podjęte na wiosnę, podobno z udziałem konsorcjum zagranicznego.

Pierwsza polska stocznia w Gdyni, dokonana podniesienia rybackiego statku 80-tonnowego celem przygotowania go do leży żyniowych.

Tczew. (Plaga złodziei kolejowych) Kradzieże na kolejach mnożą się w zastraszający sposób. Miejskowa policja otrzymała w tych dniach wiadomość o rozbiciu czterech wozów towarowych i jednego wozu pocztowego i kradzieży najrozmaitszych towarów. Kradzieży tych dokonano poza powiatem tczewskim tak, że policja nie mając wolnej jazdy kolejowej nie może ścigać złoczyńców i powiadomiła o tem sąsiednie urzędy policyjne.

Działdowo. (Wycieczka Mazurów pruskich.) W ub. niedzielę zjechała się do Działdowa wycieczka Mazurów z zastraszającym sposobem. Miejskowa policja otrzymała w tych dniach wiadomość o rozbiciu czterech wozów towarowych i jednego wozu pocztowego i kradzieży najrozmaitszych towarów. Kradzieży tych dokonano poza powiatem tczewskim tak, że policja nie mając wolnej jazdy kolejowej nie może ścigać złoczyńców i powiadomiła o tem sąsiednie urzędy policyjne.

Brodnica. (Epilog procesu politycznego.) Izba karna sądu w Brodnicy zajmowała się w ostatnich dniach, głośną swego czasu w powiecie działdowskim sprawą Antoniego Kamińskiego i tow. zasądzonych wyrokiem sądu pow. w Działdowie na znaczne kary więzienia za oszczerstwa rzucone na starostę p. P. i aplikanta starostwa dr. S., którzy jako ewangelicy mieli działać na szkodę państwa polskiego.

Rozprawa sądowa wykazała z jednej strony zupełną bezzasadność zarzutów czynionych p. staroście i dr. S., którzy wśród trudnych warunków spełniali swoje urzędowe funkcje z pełnym dla państwa pożytkiem.

Sąd uwzględniając przeważnie okoliczności łagodzące podniesione przez obrońcę adw. Pawłowskiego z Brodnicy, zmniejszył karę Kamińskiemu z jednego roku na 2 miesiące, resztę oskarżonych uwolnił.

Z całej Polski.

Zakaz wyszynku wódki w Polsce.

W związku z rozpoczynającym się od poniedziałku 3 grudnia rb. ogłoszonym poborem nowego rocznika do wojska Kom. Rządu wyda, jak się dowiadujemy, zakaz wyszynku napojów spirytusowych na czas trwania poboru. Zakaz ten ma być zastosowany we wszystkich województwach.

Wagony na węgiel polski.

W myśl art. 446 Konwencji Genewskiej, obowiązane są Niemcy dostarczyć do 15 maja 1924 r. po 900 wagonów na węgiel 5-tonowych, do Zagłębia Górnośląskiego. Umożliwi to polskiej części Zagłębia 10 800 ton dziennie. Polska zatem dostarcza po 150 węglarek amerykańskich i 100 zwykłych dziennie, co przedstawia łączną wagę ładunkową 6 tys. ton dziennie. Prócz tego koleje transportują dziennie 15 tys. ton. Obecnie więc istnieje możliwość ładowania 75 000 ton dziennie, czyli miesięcznie 2 250 000 ton.

Międzynarodowa wystawa na Jawie.

W końcu czerwca 1924 r. odbędzie się Międzynarodowa Wystawa w Bandong na Jawie. Jak nas informują, rząd polski otrzymał oficjalne zaproszenie z prośbą o wzięcie udziału w tej wystawie.

Z Administracji Apostolskiej.

Upoważnieni jesteśmy w sprawie Wywiadu z Administratorem Apostolskim ogłoszonego w „Gazecie Gdańskiej” i w „Danziger Volksblatt” ogłosić co następuje:

1. Administrator Apostolski nikogo nie przyjmował w tym celu i nikogo nie upoważniał do ogłaszania podobnego wywiadu.

2. Zdania, jakie zostały ogłoszone w rzekomym wywiadzie ani co do formy, ani co do treści nigdy nie zostały ogłoszone. Także i w prywatnych rozmowach nie mogły one mieć miejsca, bo nie zgadzają się ani z faktami, ani z zapytowaniami Administratora Apostolskiego. — Odnosi się to zarówno do zdań wygłoszonych w rzekomym wywiadzie o Rydze jak i o Gdańsku.

(P. R. Wywiad o którym mowa, powtórzyła „Gazeta Gdańska” za jednym z pism lwowskich, które przysłało do Gdańska swego korespondenta.)

Kronika Gdańska.

Grudzień
4
wtorek

Barbary P. M.

Wschód słońca o godzinie 7.23
Zachód słońca o godzinie 3.27
Wschód księżyca o godzinie 2.08 pp.
Zachód księżyca o godzinie 1.42 pp.

Polska w obrazach.

Przypominamy, że dziś, we wtorek o godzinie 7 wiecz. odbędzie się w sali Stoczni przedstawienie kinematograficzne, na którym wyświetlany będzie przez 2 godziny film: „Polska w obrazach”. Film ten długości 4000 metrów wykonany został specjalnie dla Ameryki przez firmy amerykańskie celem zapoznania ludności amerykańskiej z Polską. Obrazy te obejmują stolicę Polski, góry, jeziora, sceny obyczajowe jak i różne obchody, tańce krakowskie, wesele krakowskie itp.

Jest to jedyna sposobność dla wszystkich zapoznania się z najpiękniejszymi miastami, jakie Polska posiada. Ceny miejsc 1 do 3 guld. Wielkiego udziału publiczności należy się spodziewać tem bardziej, że dochód z tego przedstawienia przeznaczony na Koło opieki nad marynarzem polskim.

* Wystawa rosyjska w Gdańsku. Angielski Komitet dla wychodźców w Gdańsku urządza począwszy od dnia 6 do 10 grudnia w Wieży więziennej wystawę wzorów sztuki rosyjskiej.

* Obfity połów łososia. Rybacy wyrażają wielkie zadowolenie z powodu doskonałego połowu łososia i sielawy. Połów jest tak obfity, że niektóre łodzie motorowe mogą przewozić na ląd tylko połowę złowionej zdobyczy z powodu braku miejsca na łodziach. Wędzarnie gdańskie nie mogą przerobić wszystkich ryb, skutkiem czego odsyła się znaczne ilości parowcami i furmankami do okolic Gdańska.

* W sprawie uszkodzonych banknotów dolarowych. Wybujała spekulacja walutowa chwytła się różnych wybiegów w celu przysporzenia sobie nieusprawiedliwionych zysków, lecz przytem na naiwność i bierność szerokiej publiczności. Pamiętamy jeszcze, jak niecierpliwie wyszukiwały niektóre niesumienne jednostki posiadaczy różnych papierowych pieniędzy, które przypadkowo były bądź naderwane, bądź też uszkodzone przez ledwo widoczne przekłucia szpilki. Podobne objawy dają się obecnie zauważyć znowu w Gdańsku, zwłaszcza w stosunku do banknotów dolarowych. Odmowa przyjmowania, względnie obniżanie ceny lekko uszkodzonych banknotów dolarowych doszło tu do takich rozmiarów, że Rada Giełdy zmuszona była postanowić, iż tego rodzaju banknoty muszą być przyjmowane, jako pełnowartościowe i nie mogą być odrzucane.

Koła gospodarcze przyjmują to postanowienie z pełnem zadowoleniem, gdyż istotnie oba-

wa lub odmowa przyjmowania lekko uszkodzonych jest niczem nieuzasadniona. Przekłucia banknotów szpilką tłumaczy się bowiem tem, że przy przesyłkach dolarów z Ameryki do Gdańska odnośne paczki są dla bezpieczeństwa zszywane przy pomocy szpilki.

* Zapomogi dla bezrobotnych. W Gdańsku, Oruni i Emaus wypłacono za czas od 19 do 24 listopada 10.137 G. 84 fen. dla 928 osób. W przeszłym tygodniu wypłacono dla 877 osób 8.920 G. 3 fen.

* Z targu. Na rynku widać znowu dużo gęsi i kaczek, gdzie za funt gęsi żądano 80 fen., a kaczki 1.20 fen. zającą 70 fen. Również gdzieś niedaleko widać masło, które zostaje momentalnie rozchwytywane przez kupujących. Mendel jai 1.70 G. Kapusta biała 4 fen., czerwona 10 fen., buraki 5 fen. Kalafior funt 60 fen., cebula 15 fen., za jabłko i gruszkę płaci się 20—30 fen., stosownie do jakości.

W hali targowej zauważono wzrost cen mięsa: wieprzowina 70 fen., karbonada 80 fen., wolowina na 50—90 fen. za funt.

* Podniesienie mnożników celnych. Rozporządzenie pp. ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu mnożniki celne zostały podniesione: normalny do 795.000 i ulgowy do 600.000 mk. Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniach najbliższych.

* Dostawy dla Min. Spraw Wojsk. M. S. Wojsk. zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego dostawę większej ilości kompletów narzędzi stolarskich, ślusarskich, kowalskich, ciesielskich, blacharskich i malarskich. Przegląd oferty nastąpi w dniu 17 grudnia rb.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy J. Rosenbaum, umieszczone w numerze dzisiejszym „Gaz. Gd.”. Firma wyżej wspomniana urządza z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia — wielką wyprzedaż gwiazdkową. Firma sprzedaje towary tylko dobrej jakości i z tego też powodu jest w stanie za każdą sztukę obciąć jak najdalej idącą gwarancję.

Hotel Continenta

naprzeciw dworca 1333
wieczorem koncert artystyczny.
Specjalność: we wtorek:
Pełnka z kanusta.

Iowarzystwa.

— Plenarne zebranie Naczelnej Rady Gminy Polskiej. Niniejszem zapraszam członków Naczelnej Rady Gminy Polskiej na plenarne posiedzenie, które odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. popołudniu o godz. 6-tej w auli Gimnazjum Polskiego przy Petershagen, Am weissen Turm 1-2. Porządek obrad: 1) Sprawa Wyborcza, 2) Zmiana Statutu Gminy Polskiej.

(—) Dr. Budyński

Marszałek Naczelnej Rady Gminy Polskiej.

— Zebranie filii Gminy Polskiej w Sidlicach odbędzie się w środę, 5. 12. br. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu pana Stephana przy Karthäuserstrasse.

Zarząd.

Notowania.

Akcje giełdy poznańskiej z d. 3. 12. 23.

Bank Handlowy 1400—1600; Bank Ziemiański 750; Bank Młynarczy 80—90; Arcona 1500; Krotoszyn 2800; Cegielski 700—730; Centrala Rolników 165000—170; Centrala Skór 2000; Debienski 1000; Goplana 1000; Hartwig 450; Kantorowicz 2700—2750; Hurtownia Związku 70; Hurtownia Skór 450; Herzfeld 6000—5800; Iskra 2300; Lubań 6500; Maj 3250—3300; Młyn Ziemiański 1100; Młynotwórnia 900; Papiernia Bydgoszcz 400; Patria 850—1000; Piótno 750—650; Pneumatyk 82500—90—85000; Spółka Drzewna 1250—1400—1350; Spółka Stolarska 2250; Sarmatia 1500; Fabryka mebli 450; Tkanina 450; TRI 550; Unja 7300—7500; Ostrowiec 2300—2200; Wsła 13000; Wytwórnia chemiczna 165000—170; Grodzisk browary 1000; Jura 200; Len 3100—3600.

Akcje giełdy warszawskiej z d. 3. 12. 23.

Bank Dyskontowy 3400; Bank dla Handlu i Przemysłu 860—900; Bank Kredytowy w Warszawie 1000; Bank Małopolski 900; Bank Handlowy w Poznaniu 1100; Bank Przemysłowy we Lwowie 420—430; Bank Zjednoczonych Ziem Polskich 900; Bank Związku Spółek Zarobkowych 3700—3650; Bank Związku Ziemiański 210—230; Cerata 170—185—180; Kijewski i Scholze 3—2850—2875; Spies 850—900; Puls 290—260—290; Wildt 460—400—430; Chodorow 5—4800—4900; Czersk 900—825—850; Częstocice po 50 — 4300; po 25 — 45—4600; po 10 — 4800—4830; bez 4900—5000; Gosławice 1500—1575—1530; VI — 1100 M'chałów 1600—500—1575; Cukier 5950—5300—5625; Firlej 390—400; Łazy 165—130—155; Drzewo 520—550—525; Węgiel po 100 — 6800—6500—6600; po 50 — 7200—6800; po 25 — 7500—7200—7325; po 10 — 8100—7500—7700; bez 8100—7900—8000; Cegielski 750—640—670; Modrzejów 12—11—11500; Norblin po 100 — 1424—1450—1350; po 50 — 1500—1400—1450; bez 1700; Orthwein 240—265; Ostrowiec 11—14250—14500; Parowozy 300—275—300; Pocisk 480—450—490; Zieliński 475—450—465; Rudzki po 100 — 1650—1625; po 50 — 1675—1750—1700; po 20 i 25 — 1750—1800—1750; po 10 — 1850—1800—1825; bez 1825—1875—1800; Starachowice 3800—3625—3725; Trzebinia 450; Ursus 780—750—7700; Zieloniewski 15—14500—15500; Za wierce 375—415; Żyrardów 390—360—375; Belpol 42½—45; Borkowski 570—625; Hurt 190; Jabłkowscy 185—200—190; Polbal 80—90; Skóry 105—90; VII — 100; Syndykat Rolniczy 1900—2000—1950; Tkanina 70; Zegluga

170—180; VII — 160—165; Zachodnie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu 300; Cmielów 800; Elektryczność 2200—2100—2150; Polskie Towarzystwo Elektryczne 220—175—210; Kabel 700—750—700; Klucze 1700—1525—1650; Przemysł Korkowy 110—115; Majewski 6000; Polska Nafta 290—400; Przemysł Naftowy 640—650—640; Nobel 900—1000; VI — 750—680; Lenartowicz 110—160; Polus 400—450; Pustelnik 575; Leszczyński 740; Suchedniów 3100—3350; Lloyd Polski 70—80; Przemysł Leśny 150—155; Marynin 1000; Mirków 4500; Siła i Światło 825—950—925; Spirytus 2900—3000—2700; bez 3400—3000; Habermusch 6250—5400—6000. (PAT.).

Paryż, 3 grudnia.

	1 pop.	w przeddzień
Berlin	—	—
Nowy York	18.50	18.55
London	—	80.50
Warszawa	—	—
Holandia	107	703½
Włochy	87.00	80.30
Szwajcaria	—	523½
Belgia	86.00	86.00
Praga	54 ¼	54.80
Kopenhaga	—	—

Nowy York, 3 grudnia.

	9½	w przeddzień
Berne	—	15
London C. Tr.	435½	—
London 60 dni	—	434.37
Paryż	5.42	5.41
Szwajcaria	1.47	—
Holandia	37.92	37.90
Włochy	4.39	—
Kopenhaga	18.05	18.00
Warszawa	—	—

Berlin, 3 grudnia (urzędowo).

	1576½	1583950
Holandia 1 guld.	—	—
Ruonia Aina 1 P.	12.6750	1302500
Belgia 1 fr.	193515	194485
Norwegia 1 kor.	626440	629570
Dania 1 kor.	754110	757890
Szwecja 1 kor.	1097250	1102750
Finlandia 1 m. fin.	104737	105263
Włochy 1 li.	181545	182455
Austria 1 unt.	18154500	18245500
Amerika 1 dol.	4189500	4216500
Francja 1 fr.	2254350	226655
Szwajcaria 1 fr.	718175	731425
Hiszpania 1 pes.	546330	549470
Tokio 1 yen.	1995 00	2005000
Rio de Janeiro	359100	360900
Austria odstemp.	88852	40148
Praga 1 kor.	121695	122305
Rudapest 1 kor.	219450	221550
Belgia 1 lewa	32518	32662
Łosławia 1 d.	47082	47518

Notowania giełdy.

Kurs dewiz w Gdańsku.

w gdańskich	3 grudnia	2 grudnia
notowano za	gotówką	gotówką
1 dolar ameryk.	5.8653	5.845
1000 000 marek polskich	1835	1.795
Telegr. wyplaty	—	—
100 gulden holend.	—	216.45
100 franków franc.	91.95	90.67
100 belg.	—	101.50
100 szwajc.	—	—
100 marek niemieckich	—	102.74
100 koron szwedzkich	—	156.62
100 norweg.	—	—
100 duńskich	—	—
czek Warszawa	1.845	1.855

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor odpowiedzialny Jan Dampé.
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Teatr Miejski, Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W wtorek, 4 grudnia, o godz. 7

Bilety stale nieważne.

„Wiener Blut“

Operetka w 3 aktach Johann Strauss.

w środę Bilety stale seria II „Die Hosen“ Komedja w 3 aktach Carla Sternheima

Kasa otwarta codziennie od godz. 10 do 4-ej.

Banque Franco-Polonaise w Gdańsku — Hundegasse 127. I.

poszukuje

stenotypistki

ze znajomością języka francuskiego, polskiego i niemieckiego. (147)

Wyprzedaż resztek!

Setki kuponów resztek

na

materiały damskie i męskie

w dobrych prima gatunkach, nadających się na ubrania, płaszcze, żakiety, suknie, garderobę dziecięcą itd., wystawiam po niezwykle niskich

cenach resztkowych

na sprzedaż!

Materiały, zakupione na spółkę, rezerwuję jak dotychczas.

Tuchhaus Arthur Lange

Schmiedegasse 13/14 I. piętro

narożnik Holzmarkt. 1472

Tylko jeszcze do piątku, 7-go b. m.

Nadzwyczaj tania wyprzedaż reklamowa!

Tylko 3 dni!

Tylko 3 serie!

Tylko 3 ceny!

Koszule wierzchnie białe z pikowym przodem 8⁹⁰, 7⁹⁰, 6⁹⁰modne kolorowe paski G 8⁹⁰, 7⁹⁰, 6⁹⁰Kapelusze dla panów Velour i filcowe, modne 6⁹⁰, 5⁹⁰, 4⁹⁰kolory i jasony . . . G 6⁹⁰, 5⁹⁰, 4⁹⁰Krawatki jedwabne do wiązania, w modne paski . . . G 3⁹⁰, 2⁹⁰, 1⁹⁰

Tylko jednorazowa oferta! Tylko dopóki zapas starczy! Sprzedaż masowa wykluczona! 1477

Adolf Schmidmayer

Hurtownie!

Dom specjalny artykułów męskich.

Detalicznie!

Altstädtischer Graben 95 naprzeciw hali targowej A. tstädtischer Graben 95

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Właściciel: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a. G D A N S K naprzeciw dworca

★

Specjalny oddział: PERFUMERJA

(Coty — Houbigant — Khasana — Mysticism — Divinia — Turf — Rose Royal)

Osobny oddział: Aparaty i przybory fotograficzne

(1259)

Specjalność: Artykuły gumowe

Bielizne

pierze się schładza. Suszenie na wolnym powietrzu.

Fischer, Salvatorg. 6.

(1481)

Joel Berglan zgubił paszport zagr., wystaw przez Star. Włoc. or dupl. karty powoł. P.K.U. Warsz. Złożyć w Adm. Gaz. Gd.

Pani poszukuje

konwersacji polskiej

Zgłosz. pod nr. 1277 do Eksp. „Gazety Gd.”

Wylączna sprzedaż

petersburskich kaloszy gumowych

„TREUGOLNIK“

na Polskę, W. M. Gdańsk, Łotwę, Estonię i Litwę (1480)

Towarzystwo „REZYNA“

Gdańsk, Böttchergasse 23/27.

Młodszego (146)

czeladź szewskiego

przynie F. Piernitzki,

Oliwa, Danzigerstr. 7.

Urządnik

Polrk. poszukuje

przy polsk. rodz. od 1. XII.

ew. od 15 XI. Łask. of. pod

nr. 1438 do Adm. Gaz. Gd.

**We środę, dnia 5-go grudnia,
o godz. 9-ej rano**

===== rozpoczyna się moja =====

Wyprzedaż Gwiazdkowa

po bardzo niskich cenach!

Na sprzedaż wystawiam tylko doborowy towar i obejmuję za każdą u mnie kupioną sztukę jak najdalej idącą gwarancję

Sprzedaż towarów **dobóki zapas starczy**

Partja Futer sportowych dla panów w rozmaitych gatunkach	serja I	95 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja II	125 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja III	175 ⁰⁰ _{6 Gd.}
Partja Futer do podróży dla panów z trwałą podszewką futrzaną i pokryciem	serja I	198 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja II	245 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja III	298 ⁰⁰ _{6 Gd.}
Partja Kołnierzy futrzanych dla panów króliki, Seal i Biberett	serja I	11 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja II	15 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja III	29 ⁵⁰ _{6 Gd.}
Partja Czapek kożuszkowych dla panów z Sealkanin i Biberett	serja I	21 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja II	25 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja III	33 ⁰⁰ _{6 Gd.}
Partja Futrzanych żakietów damskich eleganckie wykonanie	serja I	127 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja II	235 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja III	278 ⁰⁰ _{6 Gd.}
Partja Kołnierzy futrzanych damskich	serja I	15 ⁹⁰ _{6 Gd.}	serja II	19 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja III	29 ⁵⁰ _{6 Gd.}
Partja Kamizelek futrzanych z kożuszkim kocim i jagnięcym dla pań i panów...	serja I	35 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja II	42 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja III	49 ⁰⁰ _{6 Gd.}
Partja Ulstrów dla panów formy szwedzkie i luźne	serja I	37 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja II	49 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja III	58 ⁰⁰ _{6 Gd.}
Partja Paltotów męskich i paltotów surdutowych z kołnierzem aksamitnym...	serja I	47 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja II	58 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja III	75 ⁰⁰ _{6 Gd.}
Partja Ubrań męskich w dobrych odpornych materiałach.....	serja I	33 ⁰⁰ _{6 Gd.}	serja II	47 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja III	58 ⁰⁰ _{6 Gd.}
Partja Kurtek lodenowych męskich ciepło podszewkowanych	serja I	19 ⁷⁵ _{6 Gd.}	serja II	27 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja III	33 ⁰⁰ _{6 Gd.}
Partja Spodni męskich w modne paski.....	serja I	7 ⁹⁰ _{6 Gd.}	serja II	12 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja III	19 ⁵⁰ _{6 Gd.}
Partja Spodni manschestrowych długich i dla chłopców	serja I	13 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja II	14 ⁷⁵ _{6 Gd.}	serja III	16 ⁹⁰ _{6 Gd.}
Partja Spodni dla jeźdźców długich i sportowych.....	serja I	11 ⁹⁰ _{6 Gd.}	serja II	23 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja III	29 ⁵⁰ _{6 Gd.}
Partja Płaszczy gumowych pod gwarancją nieprzemakalnych	serja I	34 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja II	47 ⁵⁰ _{6 Gd.}	serja III	58 ⁰⁰ _{6 Gd.}

Godziny otwarcia: 9—12½ przed południem i 3—6 popołudniu.

Towarów wyżej wymienionych nie oddaje się dla od sprzedających.

Towar zadatkowany przechowuje się do 31 grudnia 1923.

J. Rosenbaum

(1479)

Proszę koniecznie zważać na nasze okna wystawowe

Breitgasse 128-29

Proszę koniecznie zważać na nasze okna wystawowe